

Humanus

GAZETKA SZKOLNA

140 lat Konopnickiej

Jubileusz 140-lecia

XLII LO im. Marii
Konopnickiej w Warszawie
1882-2022



W programie m.in.:

- spotkanie absolwentów,
- część artystyczna,
- zwiedzanie szkoły,
- słodki poczęstunek.

5 listopada 2022 (sobota)
w godz. 10.00-14.00
Warszawa, ul. Madalińskiego 22



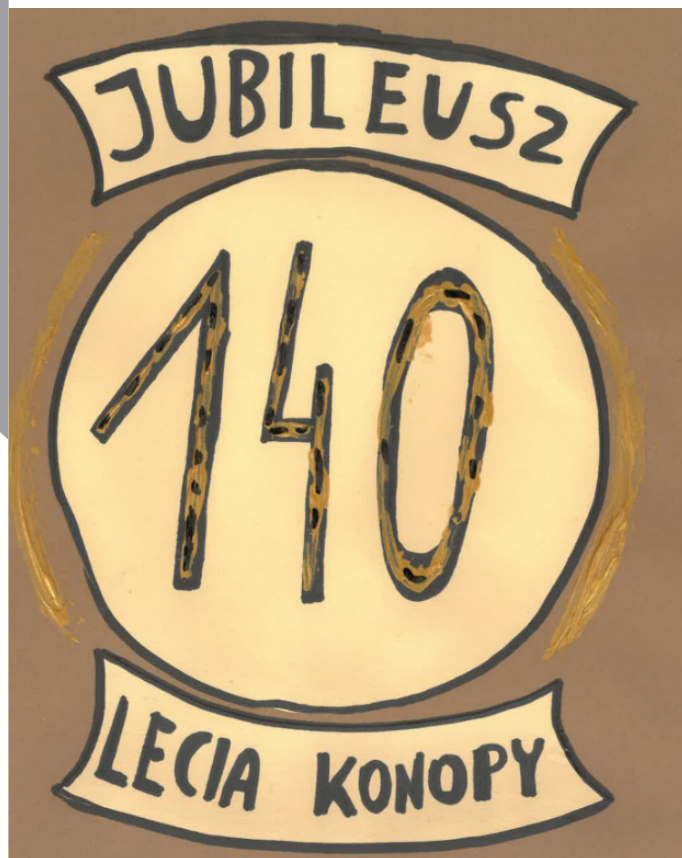
ZAPRASZAMY!

Czy szkoła, jaką znamy, od zawsze wyglądała tak samo?
A może poprzednie pokolenia mierzyły się z trudnościami,
których obecnie nie jesteśmy w stanie sobie wyobrazić
lub doświadczały ich znacznie mniej?

Historia naszej szkoły str. 3

Szkoła z dwóch perspektyw .. str. 4

Szkoła kiedyś a dziś str. 6



ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Opiekun: Ewa Siedlacka
Redaktorka naczelna: Anna Strupiechowska
Zastępczyni: Maja Przybysz
Sekretarka: Zuzanna Głowacka
Oprawa graficzna: **Adam Dudak**

KONTAKT

@gazeta_humanus
XLIII Liceum Ogólnokształcące
im. Marii Konopnickiej w Warszawie
ul. Madalińskiego 22, 02-513 Warszawa



HISTORIA NASZEJ SZKOLY

Historia XLII Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Konopnickiej w Warszawie sięga 1882 roku, kiedy to Stefania Tołwińska założyła czteroklasową pensję dla panien. Od początku szkoła prężnie się rozwijała w siedmioklasową, aż w 1910 roku ośmioklasową placówkę. Początkowo znajdowała się ona przy ulicy Chmielej, jednak w 1902 roku została przeniesiona do nowoczesnego, specjalnie zaprojektowanego budynku przy ulicy Św. Barbary 4. Szkoła szczyła się wysokim poziomem edukacyjnym oraz różnorodnością nauczanych przedmiotów. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, w roku 1920 szkoła przekształciła się w gimnazjum państwowe, a jako patronka została wybrana Maria Konopnicka. Co ciekawe do dnia dzisiejszego w naszym liceum znajdują się sztandar szkoły z tamtego okresu. Gimnazjum nadal szczyło się wysokim poziomem edukacyjnym oraz nowoczesnością. Aby zapobiec uwidocznieniu różnic majątkowych pomiędzy uczennicami wprowadzono jednolite czarne fartuszki, a śniadanie było wydawane w szkole. Ponadto organizowano wiele wyjazdów oraz podejmowano liczne inicjatywy społeczne. Reforma polskiego systemu szkolnictwa z 1933 roku spowodowała przekształcenie szkoły w XI Państwowe Gimnazjum i Liceum im. Marii Konopnickiej. We wrześniu 1939 roku, w wyniku działań wojennych, budynek został zniszczony, a w listopadzie tego samego roku na mocy rozporządzenia władz niemieckich wszystkie szkoły wyższe, gimnazja i licea zostały zamknięte. Niedługo po tej decyzji rozpoczęto tajne nauczanie, które pod koniec pierwszego roku objęło około 460 dziewcząt. W kolejnych latach wojny pod szyldem Kursów Przygotowawczych do Szkół Zawodowych II

stopnia był realizowany materiał przedwojennego gimnazjum i liceum, co pozwoliło na zdanie ponad 150 konspiracyjnych matur, które zostały wręczone po zakończeniu wojny.

W październiku 1959 roku odbył się I Zjazd Konopniczanek, który miał znaczący wpływ na dalsze losy naszej szkoły. Ówczesne władze zdecydowały się na utworzenie nowego liceum, które będzie kontynuowało działalność i tradycje dawnej placówki im. Marii Konopnickiej. Kilka miesięcy później rozpoczęto budowę szkoły, która była pierwszą tysiąclatką na Mokotowie. W roku szkolnym 1960/1961 r. szkoła rozpoczęła ponownie swoją działalność w nowym budynku na ul. Antoniego Józefa Madalińskiego 22. Nasze liceum zaczęło się prężnie rozwijać i kształtować nowe pokolenia. Szkoła od zawsze stawiała nacisk na tradycję i była przyjaznym miejscem dla uczniów. Oferowała różnorodny wybór profilów i wiele aktywności szkolnych jak i pozaszkolnych. Uczniowie brali czynny udział w kółkach przedmiotowych i uroczystościach szkolnych. Na terenie liceum działała m.in. Liga Ochrony Przyrody (LOP). W 1980 r. nasza szkoła zajęła 1 miejsce w „Najlepiej pracujących kółkach ochrony przyrody w Warszawie”. Dziewięć lat później swoją działalność rozpoczęło koło Konopniczanek, które zostało powołane przez byłe uczennice Gimnazjum i Liceum im. Marii Konopnickiej przy ul. Św. Barbary 4. W czerwcu 1993 roku odsłonięto i poświęcono tablicę pamiątkową ku czci powyższej szkoły. Liceum im. Marii Konopnickiej od zawsze stawiało na rozwój kompetencji językowych. Od lat uczniowie mieli możliwość wyboru różnych języków obcych takich jak: angielski, niemiecki, francuski, włoski i hiszpański.

Wysoki poziom nauczania tych przedmiotów wpływał na bardzo dobre wyniki egzaminów maturalnych, a szkoła oferowała wycieczki i wymiany zagraniczne. Odbywało się wiele wyjazdów do takich miejsc jak: Paryż, Berlin, Londyn czy też Florencja. Od zawsze cieszyły się one pozytywnym odzewem wśród uczniów, którzy chętnie brali w nich udział oraz szlifowali wybrany przez siebie język w użytku codziennym. Przez duże zainteresowanie językami, profile klas w naszej szkole od zawsze skupiały się na rozwoju lingwistycznym, co możemy zauważyć do tej pory. Konopnicka jest szkołą, w której przeszłość łączy się ze współczesnością tworząc niepowtarzalną atmosferę. Liceum to jest otwarte na każdego dając możliwość rozwoju starając się jak najlepiej dostosować do potrzeb ucznia. Od początku istnienia szkoła ta szczyła się różnorodnością przedmiotów oraz języków, które są nauczane w szkole co dawało jej duży prestiż na tle innych placówek edukacyjnych. Współcześnie również możemy zauważyć, że profile klas są niezwykle urozmaicone. Pielęgnowanie tradycji wysokiego poziomu kształcenia w naszym liceum nadal jest zachowane i mamy nadzieję, że pozostanie takie jeszcze przez długie lata. Niestety ostatnie pandemiczne lata nie należały do najprostszych, wiele wyjazdów zostało wstrzymanych, festiwale czy koła zainteresowań również nie mogły się odbywać w tamtych warunkach. Jednakże mamy nadzieję, że pandemia nie zabrała ducha Konopnickiej, gdzie królowały uśmiechy i szczęście uczniów, którzy mogli się kształcić w jej murach, wyjeżdżać na wycieczki poza granice kraju oraz rozwijać swoje zainteresowania. Poczujmy znowu ducha XLII LO im. Marii Konopnickiej w Warszawie.

SZKOŁA Z DWÓCH PERSPEKTYW

140 lecie Naszego liceum tuż za rogiem. W związku z tym Profesor Joanna Serzycka- absolwentka tego liceum, udzieliła nam wywiadu i przybliżyła czasy jej nauki w LO im. Marii Konopnickiej.

Ile lat pracuje Pani w naszej szkole?

Ponad 25 lat.

Jak to się stało, że wróciła Pani do liceum im. Marii Konopnickiej? Czy było łatwiej rozpocząć pracę w miejscu, które się już znało?

Miałam świetną nauczycielkę od chemii, dzięki której miałam chęci do nauki. Dzięki niej też wspominam szkołę bardzo dobrze. Mam z nią zresztą kontakt do dzisiaj i pojawi się również na tegorocznym jubileuszu. Zdecydowanie łatwiej było podjąć się pracy w znanym miejscu.

Jak wspomina Pani czasy liceum?

Czy już wtedy chemia była najbliższa Pani sercu?

Bardzo dobrze wspominam czasy liceum, uważam, że jest to najlepszy czas pod względem chłonności umysłu. Jeżeli chodzi o chemię, to wydają mi się, że przeszło mi to w genach, ponieważ część mojej rodziny jest chemikami, więc tak.

Czy jest coś co wyjątkowo zapadło Pani w pamięć z czasów szkolnych?

Nie mam jakiegoś szczególnego wydarzenia, które zapadłoby mi w pamięć. Liceum było bardzo pozytywnym okresem w moim życiu. Po latach również pamiętamy więcej tych pozytywnych wspomnień, a te złe nie są tak jaskrawe, przez co idealizujemy ten czas.

Czy ma Pani kontakt ze swoją starą klasą?

Tak, jednak nie ze wszystkimi, mam swoje grono znajomych. Moja klasa nie była bardzo zintegrowana, ale lubiłam ją. Była to też klasa, do której uczęszczały same dziewczyny, jednak w ostatnim roku doszedł do nas „spadek” czyli chłopak z klasy wyżej, ponieważ nie zdał. Był bardzo uparty żeby zostać właśnie w tej szkole dlatego trafił do nas. Wyszło to wszystkim na dobre, ponieważ w pewnym sensie bardziej spoił naszą klasę i ostatecznie bardzo dobrze zdał maturę.

Czy w szkole zmieniło się coś od czasów, gdy Pani do niej uczęszczała?

Bardzo wiele, jednak głównie jest to kultura uczniów. Za moich czasów, niezależnie od tego czy znało się nauczyciela czy nie, mówiło się dzień dobry i zdecydowanie nie na siedząco. Teraz również drzwi od pokoju nauczycielskiego są uchylone. Za moich czasów były zamknięte, ponieważ gdyby się je uchyliło to wyleciała by chmura dymu, ze względu na to, że nauczyciele palili w środku. Jest to oczywiście zmiana na lepsze.

Co lubi Pani w swojej pracy?

To, że lekcje nigdy nie wyglądają tak samo, nawet jeżeli omawiany jest ten sam temat. Wszystko zależy od klasy, z jaką akurat pracuję. Styczność z młodzieżą również odświeża umysł i psychikę. Energia tych młodych ludzi przechodzi także na nas.

Skoro te dobre rzeczy wpływają na nauczycieli, to złe pewnie też?

Tak oczywiście, jednak zawsze staram się nie wyładowywać tego na uczniach, albo nie dać po sobie poznać, co myślę na dany temat.

Ma Pani jakieś rady dla obecnych uczniów?

Żeby zawierali przyjaźnie tak, żeby zostały one na całe życie, bo to jest bardzo ważne. Oczywiście nie należy zapominać o nauce. Jest to liceum ogólnokształcące, więc warto jednak mieć po części wiedzę z różnych zakresów.

Wywiad przeprowadziła:
Zuzanna Głowacka IV D



Kolejnymi wspomnieniami absolwentki podzieliła się dzisiejsza napuczycielka Pani profesor Maja Dębicka odpowiadając na kilka nurtujących nas pytań.

Jak wspomina pani czasy liceum?

Przyznam *szczerze*, że były to dla mnie czasy stresujące, nauka wyglądała wtedy zupełnie inaczej. Nie mogę jednak odmówić pasji nauczycielom, którzy pełni zaangażowania opowiadali o swoim przedmiocie.

Co w takim razie wspomina pani najlepiej z czasów licealnych?

Najlepiej wspominałam lekcje biologii i spotkania ze znajomymi. Swojego czasu obracałam się w towarzystwie muzycznym i uczestniczyłam w przeróżnych próbach. Z tą grupą nigdy się nie nudziłam.

Co zmieniło się w szkole?

Przed wszystkim kontakt między uczniami a nauczycielami. Teraz klasy mają swoich wychowawców, na których mogą polegać w razie problemów. Nie zawsze tak było.

Czy uczniowie dalej są tacy sami, czy się zmienili?

Uczniowie zmieniają się co kilka lat. Nigdy nie są lepsi czy gorsi, zawsze są po prostu zupełnie inni niż ich poprzednicy lub następcy.

Kiedy ukończyła Pani nasze liceum i ile lat pracuje Pani w tej placówce jako nauczycielka?

Szkołę średnią ukończyłam 1997 r., a pracuję jako nauczycielka języka angielskiego trzeci rok w Konopnickiej.

Jak wyglądały początki pracy w XLII liceum? Początek pracy w liceum był to dla mnie początek pracy ze starszą młodzieżą. Uczenie języka angielskiego ludzi bardziej dojrzały dało mi więcej ciszy i spokoju. Praca z dojrzałymi uczniami zdecydowanie jest dla mnie na plus.

Kiedy pojawił się pomysł na bycie nauczycielką?

Pomysł na bycie nauczycielką narodził się we mnie na studiach. Nie dostałam się na lingwistykę, co zdecydowało o tym, że poszłam do Nauczycielskiego Kolegium Języka Angielskiego. Po ukończeniu Kolegium pracowałam jako nauczycielka w różnych szkołach. W Zawodzie pracuję około 20 lat ucząc języka angielskiego.

A czy zmieniło się podejście uczniów do pani przedmiotu?

To tendencja, którą łatwo zauważyć. Uczniowie kiedyś uwielbiali WF i starali się prezentować na nim jak najlepiej, do tego stopnia, że zakładali pasujące stroje, nauczyciel nie musiał o tym przypominać. Często proszono mnie o możliwość dalszej gry po dzwonku, teraz takie sytuacje należą do rzadko spotykanych.

Jaką ma pani radę dla obecnych uczniów Konopnickiej?

Przed wszystkim nie rezygnujcie ze swoich marzeń i celów. Szkoła bywa stresująca, ale warto ją pogodzić z własnymi pasjami, aby później nie żałować.

Wywiad przeprowadziła:

Kinga Szostak IV D

Wspomnieniami postanowiła również podzielić się Pani profesor Joanna Szyszko-Kuligowska

Jak wspomina Pani licealne czasy, co zmieniło się od tego czasu i jaką radę dałaby Pani obecnym uczniom liceum?

Myszę, że nie zmieniło się wiele. Czasy licealne wspominam raczej pozytywnie. Uczylałam się w klasie matematyczno - fizyczny. Fizyka była dla mnie stresująca, lecz z perspektywy czasu widzę w tym wartości pozytywne. Nauczyło mnie to na pewno, iż czasem trzeba zacisnąć zęby i iść do przodu, gdyż w życiu nie zawsze jest łatwo i bez stresowo. Mimo wszystko okres liceum to były dla mnie tzw. typowe nastoletnie lata i wspominałam miło. Rada, jaką dałabym uczniom, to systematyczna praca. Uważam, że oszczędza wiele stresu i ułatwia naukę i zdecydowanie popłaca.

Co najmiej wspomina Pani z licealnych czasów w Konopnickiej?

Bardzo dobrze wspominałam Festiwale Kulturalne organizowany w Konopnickiej. Na jednym z nich wraz z klasą wystawiliśmy utwór pt. „Tango”.



Czy ma Pani kontakt z kolegami/koleżankami, z nauczycielami z liceum?

Z nauczycieli mam nadal kontakt z p.Nowakiem, który uczył mnie historii, a obecnie jesteśmy kolegami z pracy. Natomiast co do rówieśników z liceum, mam nieregularny kontakt z dwiema koleżankami, z resztą klasy nie utrzymuję kontaktu.

Co zdecydowało, że wybrała Pani pracę w tej samej szkole, do której uczęszczała Pani jako nastolatka?

Myszę, że poniekąd sentyment i wygodna lokalizacja. Jednak w większości zdecydował o tym przypadek.

Młodzież w Konopnickiej kiedyś, a dziś, co się zmieniło, a co nie?

Niewiele się zmieniło, liceum to nadal czas buntu, odkrywania siebie, zmian czy próbowania różnych rzeczy. Jedyną zmianą, jaką widzę jest to, iż młodzież ma trochę inny stosunek do nauki. Obecni uczniowie podchodzą do niej swobodniej.

Jak ocenia Pani atmosferę i stosunki z innymi nauczycielami w XLII liceum?

Atmosfera w Konopnickiej jest przyjazna, z niektórymi nauczycielami zawarłam nawet bliższe relacje. Grono Pedagogiczne jest bardzo sympatyczne.

Wywiad przeprowadziła:

Alicja Pławczyk IV D

SZKOŁA KIEDYS A DZIS

Rozmowa z absolwentką liceum im. Marii Konopnickiej panią Angeliką Pawlicką, mamą uczennicy obecnej klasy pierwszej.

Dlaczego wybrałaś akurat tę szkołę?

Po pierwsze szkoła miała dobrą opinię. Była to szkoła mojego jedynego wyboru. Pamiętam, że pisałam egzaminy wstępne z języka polskiego oraz matematyki, aby się tutaj dostać. Po drugie przy wyborze szkoły kluczowe znaczenie miało również to, że znajdowała się ona blisko mojego miejsca zamieszkania.

Jakie odniosłaś wrażenie po roku nauki w tej szkole?

Pierwsze wrażenie było takie, że nauczyciele są bardzo wymagający. Zrozumiałam wtedy, że nie będę miała samych bardzo dobrych ocen.

Czy jakiś nauczyciel, który Cię uczył, nadal tu pracuje?

Tak, Pani Bożena Zych nauczyciel języka angielskiego. Wydaje mi się, że wtedy zaczynała pracę w tej szkole. Wspominam bardzo miło te zajęcia, wytworzyła się fajna, miła i przyjazna atmosfera. Ponadto pracuje również Pan Wojciech Borowski, który uczył nas historii i chyba WOS-u o ile dobrze pamiętam. Potrafił zainteresować historią nawet tych, którzy jej nie lubili.

Jak wspominasz kadrę nauczycielską, która uczyła za twoich czasów?

Z pewnością największy strach był na lekcji biologii z panią Drygalską. Zadania z genetyki do dziś umiałabym rozwiązać - oczywiście na poziomie licealnym. Nie było tam skarg, uwag wystarczyło, że pani profesor się spojrzała, a jej wzrok mówił wszystko. Na jej lekcjach było słychać nawet brzęczącą muchę. Pamiętam również panią Urszulę Badowską - wychowawcę, nauczyciela języka rosyjskiego. Miała ona fajne poczucie humoru, zawsze znalazła dla naszej klasy czas, a oprócz tego, że bardzo angażowała się w prowadzone zajęcia, mieliśmy w niej oparcie i mogliśmy na nią zawsze liczyć. Pamiętam także, że w pierwszej klasie uczył nas fizyki profesor, u którego najwyższą oceną była ocena dostateczna. Na każdej lekcji powtarzał „5 jest dla Pana Boga, 4 dla nauczyciela, a 3 najwyższej dla ucznia”. Mimo naszych największych starań najwyższą oceną była 3.

Jaki profil klasy sobie wybrałaś?

Znajdowałam się na profilu ogólnym, z rozszerzonym językiem rosyjskim. Byłam bardzo zadowolona z wyboru tego kierunku.

W którym roku zaczęłaś się uczyć w liceum Marii Konopnickiej w Warszawie?

W 1996 roku.

W którym roku pisałaś maturę?

Maturę pisałam w roku 2000.

Czy udało Ci się dostać na wymarzone studia?

Tak i chociaż moja praca nie jest związana w chwili obecnej z wybranym kierunkiem studiów, to uważam, że szkoła i profil które wybrałam, dobrze przygotowały mnie do wybranego kierunku i dostałam się bez problemu na dzienną filologię na Uniwersytecie Warszawskim.

Jak wspominasz szkołę?

Wspominam ją z sentymentem jako uczennica oraz jako studentka, która po kilku latach wróciła tam na praktyki. Chyba nie żałuję, że wybrałam tę szkołę. Wydaje mi się, że była przyjazna dla uczniów i panowała w niej fajna atmosfera.

Wywiad przeprowadziła:

Aleksandra Pawlicka I G

Wywiad z absolwentem XLII Liceum Ogólnokształcącego z panem Jakubem Rakusa-Suszczewskim

W jakich latach uczyłeś się w tej szkole?

Chodziłem do szkoły w latach 1980-1984

Czy dobrze wspominasz czas spędzony w Konopnickiej?

Tak, bardzo dobrze wspominam. To były trudne czasy. Heroiczne. Stawaliśmy przed trudnymi wyborami i bardzo wcześnie musieliśmy myśleć o sprawach wykraczających poza tematy szkolne. Dotyczyły polityki i trudnej sytuacji, która wówczas panowała w kraju.

Czy utrzymujesz kontakt z ludźmi ze szkoły?

Tak utrzymuje z kilkoma osobami

Czy miałeś fajnych nauczycieli?

Miałem różnych nauczycieli. Niektórzy byli fajni, większość z nich to były indywidualności.

Byli też nauczyciele zwolnieni ze szkoły za działalność opozycyjną, w obronie których demonstrowaliśmy.

Czy wróciłbyś do czasów licealnych?

To zależy czy bym wrócił na stałe, czy na trochę. To były mroczne czasy, nieco depresyjne, które w dłuższej perspektywie były odpychające. Z drugiej strony byłoby cudowne wrócić do lat młodości i po raz drugi przeżyć przez chwilę tamte emocje.

Co najlepiej wspominasz z Konopnickiej?

Bardzo intensywne życie towarzyskie, tygodnie kulturalne organizowane w szkole oraz harcerstwo

Co najgorzej wspominasz z liceum?

Najgorszy był stres przed maturą

i lęk przed możliwą służbą wojskową w wypadku niedostania się na studia

Jakie wtedy miały miejsce szkolne wydarzenia?

Jak wspominałem wcześniej, takim wydarzeniem był tydzień kulturalny. Podobnie wybory samorządowe były fantastycznym wydarzeniem, czymś w rodzaju karnawału, który był dla nas szkołą prawdziwej demokracji.

Gdybyś cofnął się do swoich czasów szkolnych, czy byś coś zmienił?

Myślę, że dużo bym zmienił...

Wywiad przeprowadziła:

Hanna Rakusa I G